DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Thomas Krzyżanowski, 5, rue de Touraine St Germain, à Paris. Prenumeratę można także przesyłać do Centralizacyi pod adresem à M. Stacherski, 18, rue de Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 17 lipca 1847.

KONTROLLA CENTRALIZACYI.

Kiedy niedawnemi czasy rozmaite przeciw Centralizacyi Towarzystwa wynoszono zarzuty, kiedy z tego powodu różni różne przedstawiali środki : kontrolli, kommissyi, lub położenia na przyszłość warunków władzę ograniczających — *Demokrata* pozostał we wszystkich tych kwestyach na boku, ścisłe zachował milczenie, bo wszystkie te kwestye były niewłaściwe, niewczesne. Towarzystwo Demokratyczne, skoro władza jego jest wybieralna, czasowa, nie potrzebuje jéj przed nadzwyczajnym sądem wytaczać processu, ono ma do tego inne formy i przepisy. Władzę, jéj systemat, jéj politykę, jéj całe postępowanie, Towarzystwo sądzi przez wprowadzenie, nowych osób do władzy. Oni powinni obejrzeć, skontrollować, czynności i środki. Sędziowie przeszłości i przyszłości, jako członkowie nowéj władzy, mają nie tylko złe, jeżeliby było, wytknąć — ale je zarazem naprawić. Powierzać jednym jako kontrolerom obejrzenie czynności; wynalezienie środków działania drugim; zastosowanie ich do czasu, zasobów i okoliczności innym, — byłoby to wprowadzać zamieszanie i nieład. Z drugiéj strony, w tego rodzaju działaniach jak nasze, gdzie wszystko na tajemnicy polega, władza którаby, po tém lub owém oskarżeniu, kontrollowaną być miała, nie wzbudzałaby ufności, nie potrafiłaby zawiązać ważniejszych stosunków, bo obawianoby się wykrycia ich przed osobami, często może wybranémi pod chwilowém wrażeniem. Ufność nie nakazuje się nigdy; sam wybór do Centralizacyi nawet, daje dopiero prawo do zaufania; ale rzeczywiste, stałe, niezachwiane zaufanie wyrabia następnie czas, zobopólne stosunki i działanie; nic też dziwnego gdyby osoby do przeglądu czynności powołane, wzbudzały w nienależących do Emigracyi obawę niedochowania tajemnicy. Wierzymy, iż obawa ta byłaby płonną; ale i najpłonniejsza obawa, jest w naszych działaniach szkodliwą.

Témi uwagami powodowane Towarzystwo Demokratyczne w r. 1837, w czasie uchwalenia *Postanowienia o Centralizacyi*, przyjęło zmianę członków swéj władzy, ale nie przyjęło żadnego sposobu kontrolli, gdyż wszystkie pokazały się niepraktyczne, zawodne, często szkodliwe, z przyczyny saméj natury naszego związku i rodzaju jego działań. Tych działań, téj natury związku, jako przywiązanych do położenia naszego, do celu który osiągnąć zamierzamy, wypadki 1846 r. zmienić nie mogły, i dlatego to Towarzystwo Demokratyczne pozostało przy swoich pojęciach, i dlatego tylko dwóch nowych członków : Sznajdego Franciszka i Worclla Stanisława, powołało przy ostatnich wyborach do Centralizacyi. Ci dwaj obywatele, złożyli następne oświadczenie, zamieszczone w okólniku zeszłéj Centralizacyi z d. 1 b. m. i roku, a które zamknąć już powinno drogę dalszym processom i zarzutom, tym przynajmniéj, jakie sumiennie i przez miłość dobra powszechnego były podnoszone ; o innych — mówić nie chcemy.

OŚWIADCZENIE.

Powołani do Centralizacyi mieliśmy, przed zajęciem miejsc naszych, do spełnienia obowiązek względem wyborców naszych, narodu i siebie : powinniśmy byli przekonać się czyli w możności będziemy odpowiedzenia zaufaniu pierwszych, usłużenia sprawie drugiego, nakoniec pozostania w zgodności z własnem sumieniem, to jest z pojęciem naszych względem Ojczyzny obowiązków.

Pod potrójnym tym względem rozważaliśmy więc długo, ściśle, sumiennie przedstawione nam przez Centralizacyę sprawozdanie i akta. Przekonanie jakieśmy z przeglądu tego nabyli przychodzimy dziś Towarzystwu przedstawić.

Przekonaniem tém jest : że pojmowanie sprawy narodowéj przez poprzedników naszych jest pojmowaniem naszém ; że zastosowanie jego do czynu było w danych i niezależnych od Centralizacyi okolicznościach stosownem, uczciwém, zgodném z uczuciami Polaka i zasadami Towarzystwa; że odpowiedzialność za nie śmiało na siebię przyjąć możemy; i że daléj rozwijając politykę przez nich obraną, zbliżymy się drogą najkrótszą do założonego przez Towarzystwo celu : wyzwolenia Ojczyzny od wrogów a ludu jéj od poniżenia i ucisku.

Wszystkie inne względy uważaliśmy za podrzędne.

Ponieważ jednak rzecz osób wytoczona została w obec Towarzystwa i Emigracyi w sposób mylny, bo na domysłach i nieznajomości czynów dokonanych oparty — w sposób dla sprawy Ojczystéj szkodliwy, bo zagrażający bytowi Towarzystwa, owego jedynego środka skutecznego służenia jéj i zachowania z krajem stosunków i jedności — obowiązkiem jest przeto naszym do powyższego oświadczenia dodać, że w przedstawionych nam dowodach znaleźliśmy zupełne zbicie robionych członkom schodzącego Centralizacyi składu zarzutów.

Szczęśliwi w sumieniu naszém będziemy, dopóki nikt prawdziwszych przeciw nam niezaniesie !

To świadectwo, ten sąd nasz niezależnie wyrzekłszy, staje-

my się o łąd w sporze wytoczonym, stronami. Odpowiedzialność na byłym składzie ciążąca, całkiem na nas przechodzi. Przyjmujemy ją. Milczyć odtąd o powodach przekonania naszego, jak było poprzedników naszych, tak naszym będzie obowiązkiem, a dążyć do zamierzonego celu bez względu na bezzasadne zarzuty, prawidłem urzędowego postępowania naszego. Rys jego na przysłość przedstawimy Towarzystwu wraz z całym składem, z którym jedność nierozdzielną w słowie, pojęciach i czynie odtąd stanowimy.

Pozdrowienie i Braterstwo.

Franciszek Sznajde. — Stanisław Worcell.

Versailles, dnia 1 lipca 1847 r.

Dziennik Narodowy rozpisał się dość obszernie pod tytułem: Demokrata Polski — niby to z powodu naszego artykułu, powstającego na nieprzyzwoitość sporów, poniewierających powagę dziennikarskiego powołania.

Wyrzuca nam *Dziennik Narodowy niesprawiedliwość* i *nieroztropność*, żeśmy *nieodróżnili lżących od zelżonych* stawiąc go w jednym rzędzie z *Trzecim Majem*, i *Orłem Białym*.

Prawda że to niezbyt dobre towarzystwo, ale któż winien że nieraz widywano w niém *Dziennik Narodowy*? Wszakże sam w tym samym artykule powiada: *że on i Orzeł Biały attakowali Towarzystwo Demokratyczne silnemi argumentami znajdującemi wielki odgłos w Emigracyi; — a Demokrata Polski nie znajdując słowa na obronę zamykał się w milczącéj rezygnacyi, oddając rzecz losowi.*

Naiwne to wyznanie! Mamy więc dowód ligi *Dziennika Narodowego* z *Orłem Białym*, a jeżeli zamilczał teraz o udziale w niéj *Trzeciego Maja*, to zapewne z powodu onéj świeżéj osobistéj obrazy; — lecz szanowny Dzienniku, tuszemy ze się pogodzicie; — familijne, chwilowe nieporozumienie nie powinno zakrwawiać ci serca; wybacz nam przeto żeśmy o was mówili w ogólnych wyrazach, wiedząc ze kruk krukowi oka nie wykole, że choć się trochę podrapiecie, choćby który i guza oberwał, jednak swój swemu ręke poda, i znów postaremu — hajże na *Demokratę*!

Ale jeżeli to wyznanie naiwném i szczerém jest co do ligi przeciw *Demokracie*, inaczéj się rzecz ma, co do onych *silnych argumentów*! — argumenta i *Orzeł Biały*! — miły Boże; któż to kiedy razem widział? to antypody! — Nie szanowny *Dzienniku Narodowy* — nie zwij argumentami bezecnych plotek i potwarzy *Orła Białego*. — Nie zwij argumentami obelg i brudów *Trzeciego Maja*, znanych ci z przykrego doświadczenia, a zbieranych po ulicznêm śmieciu, któremi brzydziłby się każdy szyfonier paryski; — nie zwij argumentami nawet twoich własnych deklamacyi i drwinek.

Przyjmujemy zarzut *Dziennika Narodowego*, *o zamykaniu się naszém w milczącéj rezygnacyi*. Zaprawdę — cóżbyśmy więcéj powiedzieć mogli na pochwałę naszą? milczenie najlepszą jest odpowiedzią na obelgi i potwarze; — pochodnia czasu najpewniéj rozwidnia tajniki kłamstw i fałszów. Towarzystwo Demokratyczne nigdy nie potrzebowało czerpać w pismiennéj polemice sądu o swéj władzy, bo ma rękojmię i kontrollę jéj postępowania w peryodycznéj członków zmianie. Każda inna niepodobna i niepotrzebna. Mógł więc i *Demokrata Polski* czekać spokojnie; ani się zawiódł na tém.

Prawda zawsze na wierzch wypływa! — w cóż się dziś obróciły one jadowite zarzuty, walące na Towarzystwo niegodziwości Metternichów i Szelów? — Dziś, nikt nie wątpi o czystości celów Towarzystwa, ani o haniebnéj zbrodni austryackiéj; — a wszytkie owe bezczelne kłamstwa i potwarze, prześliznąwszy bez śladu, bez pamiątki po Narodzie i Emigracyi, święcą teraz wytartém czołem *w Powszechnéj Augsburskiéj Gazecie*, ku pociesze Mikołaja i Metternicha, których ona jest organem; — jakoby dla niéj umyślnie i przez własnych jéj współpracowników skoncypowane i spisane.

Milczeliśmy przeto, wiedząc że spór pismienny byłby zbytecznym a niegodnym dziennikarskiego powołania. Dziennik broniący zasad, mający na oku cel wielki i święty, musi czuć swą godność, ani się zniży do roli Don-Kiszota walczącego z wiatrakami.

I dziś żadne obelgi zbratanych przeciw nam Dzienników, nie wyłudziłyby ani słowa na odpowiedź; — jeżeli odpowiadamy, to jedynie dla tego, aby poznano rzetelne powody naszego milczenia.

Zarzuca nam *Dziennik Narodowy zarozumiałość* i *niedorzeczność*, odmawia *światła* i *życia*. — Nie nasza rzecz zbijać takie ogólniki; wyznać przecież musim, że powołanie i stanowisko nasze cenim wysoko, w porównaniu z powołaniem i stanowiskiem *Trzeciego Maja*, *Orła Białego*, i *Dziennika Narodowego*.

Cóżkolwiek *Dziennik Narodowy* mówi o *rozpadającém się Towarzystwie Demokratycznêm*, *o występujących pojedynczo i zbiorowo*, *o szczupłych jego szeregach bo obejmujących tylko czwartą część Emigracyi*, my przecież czujem, że jesteśmy organem jedynego w Emigracyi uorganizowanego ciała; jedynego, które od lat kilkunastu służy Ojczyznie; jedynego, które wydało z łona swego lub pobudziło licznych bohaterów i męczenników, których z początku zawszeście lżyli i potwarzali niegodnie, a późniéj samiście uwielbiać musieli nie z serca, ale ze sromu przed światem.

Demokrata Polski nie służy osobom, nie służy téj lub owéj Centralizacyi, lecz Polsce demokratycznéj; — innéj niema, ani być może; — wszystkie od lat siedemnastu ruchy i drgnienia narodu, były to ruchy i drgnienia demokratycznéj Polski. Świadkiem tego Kaukaz i kopalnie Sybirskie; Pruskie i Austryackie więzienia; świadkiem szubienice i ziemia przesiąknięta krwią męczeńską. A czyż kiedy słyszano, aby za pojęcia i zasady *Trzeciego Maja*, *Orla Białego* lub *Dziennika Narodowego*, kto choć raz nocował w kozie?

Ta świadomość celu, zasad i missyi, to uczucie: że jeden i ten sam krwi obieg, ożywia Naród i Towarzystwo, że ono jest żywym i moralnie nieodciętym członkiem żyjącego narodu, stanowi potęgę Demokratycznego Towstwa, niezależną nawet od większéj czy mniejszéj członków liczby; a zarazem, toż samo stanowi, wzniosłość naszego dziennikarskiego powołania, — czujemy to i Boga tylko prosim aby zdolności nasze sprostały temu godnie.

Nie takie wcale położenie przeciwników naszych; — *Orzeł Biały i Trzeci Maj*, nie służą żadnym zasadom ani pojęciom, ale tylko-li osobom; ich twierdzenia, ich krzyki nie są samoistne, ani wznieść się mogą do argumentów i samodzielnéj dyskussyi; — bo ku temu niepodległość ducha niezbędnym jest warunkiem.

A jako tamte dzienniki w cudzéj chodzą barwie, tak znowu *Dziennik Narodowy*, bezbarwny zupełnie, wcielonym jest eklektyzmém. Nikogo on nie kocha, i krom demokracyi, niczyim, nie jest wrogiem. — Lubi się tylko wygadać, pożartować; ma nawet po temu zdolności próżniaka, co to po dobrym obiedzie z fajką w ustach, przy kawie, rozprawia dla strawności i o tém i o owém, i za, i przeciw. Zburczał on dawniéj i słusznie trzeciomajstów za ów miting Londyński, miewał czasem napady lepszego uczucia. — Słowem poczciwe na pozór panisko, póki mu wątku staje i póki *Demokrata* nie poruszy w nim żółci.

Otóż ten *Dziennik Narodowy* zarzuca nam, że w artykułach naszych *fałszujem wszystkie kroniki i podania, że podstawiamy romanse i domysły na miejsce faktów i wyraźnego textu*; *przedrwiwa z wójta Bolesława Chrobrego i Rzeczypospolitéj Polskiéj pod dynastyą Piastów*, i z nas zartować raczy, żeśmy nie czytali Długosza i Naruszewicza. (1).

Odpowiemy mimochodem; — przykro nam że *Dziennik Narodowy* wywołał wilka z lasu. — Kroniki stare nie służą wcale ku poobiedniéj gawędce. Mając wzgląd na to, zastawimy się własnym Dziennika narodowego orężem.

Długosz, jako pisarz XV. wieku, nie jest dla nas źródłem do dziejów Polski przed chrześcijańskiéj, ani Polski z czasu pierwszych Piastów, lubo jako autor bezstronny i sumienny, ma zawsze wielką powagę; sądzimy tylko, że *Dziennik Narodowy* pomylił się poniekąd wzywając go na świadectwo dla siebie. Naruszewicz, owa wedle *Dziennika Narodowego*, Alfa i Omega historycznéj wziętości, tak mówi o Długoszu w Tomie VII, na karcie 246 i 247. « Chlubny Długosz, ile razy król umarł a drugi « miał następować, zaraz zbierał Sejmy do Gniezna, Kra- « kowa, Poznania.... Królowie jedni po drugich pra- « wem *Jure hæreditatis*, jak mówi Bogufał następowali, « nie przez elekcyę, którą sobie Długosz skoncypował...» Otóż kruszy się pierwszy filar, podpora *Dziennika Narodowego*. Więc to nie my kocypujemy elekcyę Piastów, ale wedle Naruszewicza, ów chlubny, nieroztropny Długosz!

Powiedzieliśmy że Bolesław Chrobry był najwyższym szlachcicem i wójtem, — to jest: że łączył w swém ręku sądową i wojskową władzę. Dowodzić to kronikami rzecz byłaby za długa, i zbyt nużąca dla *Dziennika Narodowego*; niech spojrzy w pierwszą lepszą historyę Polską a znajdzie dosyć dowodów na to.

Ostatnią ucieczką dla *Dziennika Narodowego* pozostaje Naruszewicz; drugi główny a teraz już jedyny filar oparcia. Prawda że Naruszewicz szeroko prawi o dziedziczności królów i monarchizmie polskim. — Zobaczmy więc ile zdanie jego ważyć powinno.

Cenimy wysoko Naruszewicza, jako autora pracowicie i krytycznie prostującego chronologią, ale zaprzeczamy mu wszelkiego filozoficznego na historyę poglądu, a co większa, dobréj wiary i bezstronności. Naruszewicz wprowadził w dzieje nasze nie poparty niczém dualizm, to jest różnicę pochodzenia szlachty a chłopów; — Naruszewicz prawił o niewoli w Polsce za pierwszych Piastów, cięższéj od poźniejszéj, wbrew wszelkim dowodom, wbrew nawet własnéj historyi; — Naruszewicz pisał pod wpływem fakcyi usiłującéj wtedy ustalić w Polsce monarchizm; — Naruszewicz zwał Konfederatów Barskich bezecnemi ojcobójcami, Katarzynę II. wielkomyślną monarchinią; — Naruszewicz nakoniec brał pensyę moskiewską.

Jednakże oczywistość historyczna często w nim przemaga nad inne względy. Czemuż *Dziennik Narodowy* nie czytał z uwagą, — choć Naruszewicza? — Znalazłby na przykład w Tomie IV. k. 40, że Cesarz Fryderyk Barbarusa w r. 1181, odpowiedział Mieczysławowi Staremu, szukającemu jego protekcyi przeciw własnéj ojczyznie: *Polacy mają prawo obierać sobie Pana*. — Masz więc szanowny *Dzienniku Narodowy* przeciw sobie, nietylko świadectwo Naruszewicza, ale nawet i Cesarza z XII wieku.

Z tém wszystkiém powtarzamy że *Dziennik Narodowy* jest poczciwe na pozór panisko! — Szkoda że teraz nie ma Stanisława Augusta i czwartkowych jego obiadów; gdyby były, zasiadłby *Dziennik Narodowy* w lepszém towarzystwie niż z *Trzecim Majem* i *Orlém Białym*; bo może między Naruszewiczem a Trębeckim; z jakąż rozkoszą słuchałby Biskupa dowodzącego dziedziczność tronu nietylko Piastów, ale Jagielonów, Wazów, a może i Sasów! jakżeby się rozpływał nad treściwemi wierszami szambelana, radzącego zacnym grodzieńskim posłom, aby dla ulżenia okrętowi Rzeczypospolitéj polskiéj, wyrzucili w morze bez wahania, część ładunku, co znaczy prozą, aby Moskwie zatwierdzili zabór prowincyi polskich. — Szkoda, szkoda że niema teraz czwartkowych obiadów.

(1) Patrz N. 291 Dziennika Narodowego.

Sejm Berliński zamknięty został d. 26 czerwca r. b., a zamknięty zbyt nieznacznie, zbyt cicho, z wielkiém zadziwieniem tych wszystkich, którzy przy rozpoczęciu go, upatrywali już nową erę dla Niemiec. Zamknięcie wcale nie było uroczystém. W zastępstwie króla wystąpił komissarz królewski i odczytał reskrypt, który tak brzmi na wstępie: «Nadeszła godzina, w któréj według roz- « kazu naszego miłościwego króla, pierwsza sessya sej- « mu ogólnego zamkniętą być musi. Godzina ta zaćmiona « została postępkiem niewielkiéj liczby członków tego « zgromadzenia, którzy odmówili swego udziału w je- « dnéj z ostatnich czynności sejmu, usuwając się od po- « winności, jakiéj spełnienie w ścisłym zostaje związku « z wykonywaniem praw reprezentacyjnych. Rząd wie- « dzieć będzie jak ma postąpić, aby moc prawu zacho- « wać.»

Te słowa wymierzone były przeciw sześćdziesięciu jeden członków Izby trzech stanów, którzy nie chcieli należeć do wyborów delegowanych do komitetów stanowych (Ausschüsse). Aby tę kwestyę zrozumieć, zobaczmy czém są te komitety stanowe i jakie ich attrybucye. Reskrypt z d. 21 czerwca 1842 postanowił, iż każdy Sejm prowincyonalny wybierze dwunastu członków, 6 ze szlachty — 4 mieszczan i 2 reprezentantów gmin wiejskich. Attrybucyą komitetów jest: załatwiać wszelkie interesa w jakich zdania Sejmów prowincyonalnych okażą się między sobą sprzecznémi; dać zdanie w przedmiotach ogólnych jeżeli Rząd ich opinii zażąda, i wspierać go radą przy stanowieniu praw ogół państwa obchodzących. Patent z 3 lutego rozszerza te attrybucye, i jeżeli im nie nadaje prawa zezwalania na podatki i pożyczki, prawa rozbierania modyfikacyi w ustawie organicznéj stanów, wszelako przyznaje im wszystkie inne prerogatywy należące do Sejmu ogólnego. Oczywista więc że zwołując Komitety stanowe, które w połączeniu stanowić będą poniekąd drugi Sejm, mniejszy wprawdzie od ogólnego co do liczby, ale co do attrybucyi równy pierwszemu, król Pruski wolny będzie od częstego zwoływania Stanów ogólnych. To następstwo Izba trzech Stanów przewidziała; większość miała nie wziąść udziału w wyborze delegowanych do komitetów stanowych. Krok ten postawiłby rząd w bardzo niedogodném położeniu. Obietnicą dobrowolnéj koncessyi, przepowiednią rewolucyi, wojny domowéj i tym podobnie, potrafił wpłynąć o tyle, że tylko 61 deputowanych nie chciało delegowanych wybierać, ale i z tych jeszcze stu osiemdziesięciu protestacyę zaniosło, i mianując delegowanych poczyniło niektóre warunki. Idzie teraz o to: czy król podobne wybory zatwierdzi? czy delegowani wybrani pod warunkami, dochowają takowych. Ale wszystkie te kwestye, jakiejże wagi mogą być dla nas? — W Niemczech, powiada słusznie Dziennik *Debats*, rozpoczynają zawsze, lecz nigdy nie kończą.

SKŁADKA NA BRACI NOWO PRZYBYŁYCH DO EMIGRACYI.

LISTA DWUDZIESTA SZÓSTA.

Caen. Nowodworski Marcelli fr. 2.

Rodez. Niewęgłowski Józef fr. 5. — Kulpiński Jan fr. 1. — Hacicki August fr. 4. — Kulikowski Bazyli fr. 1. — Bojanecki Jan fr. 2. — Grochulski Franciszek c. 25. — N. N. fr. 2.

Poitiers. Jatowski Adam c. 25.

Londyn. Sędzimir Józef c. 60. — Haciski Jan fr. 6 c. 35. — Twornicki Andrzéj fr. 2. c. 50. — Łabentowicz Leopold fr. 2. c. 50. Rozbicki Leonard c. 65.

Razem. . . . fr.	30	»
Summa z list poprzednich. . .	2,813	30
Ogół. . . .	2,843	30

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Kuryer Warszawski z d. 1. Lipca. Komissya Rządowa Przychodów i Skarbu dostrzegłszy, że niektórzy dzierżawcy dóbr pod jéj zarządem będących, zawierają z włościanami układy, o zamianę na pieniężną opłatę powinności pańszczyźnianych w naturze odrabianych, Reskryptem z d. 14 marca r. b. ostrzegła, że takie postępowanie wprost sprzeciwia się kontraktom dzierżawnym, którymi wyraźnie, mianowicie § 7, każdy dzierżawca ma wzbronione wymaganie od włościan powinności w inny sposób nad wskazany tabelami prestacyjnemi, i żadnemu dzierżawcy pod jakimkolwiek bądź pozorem nie wolno istniejących powinności znosić a nowych stanowić; podobne zaś cząstkowe oczynszowania włościan przez dzierżawców nie tylko jest nieprawne, ale nadto ten skutek za sobą prowadzi, że włościanie mieniąc się raz być oczynszowani, przy urządzeniu kolonialnym sprzeciwiają się seperacyi i nowemu podziałowi gruntów. Rządy gebernialne uwiadamiając o tém, wszystkich dzierżawców dóbr pod zarządem komissyi przychodów i skarbu zostających, zapowiedziały im, aby pod własną odpowiedzialnością, nie ważyli się powinności włościańskich tabelami prestacyjnemi objętych na inny rodzaj, lub opłatę pieniężną zamieniać, czego również assessorowie ekonomiczni i naczelnicy powiatów przestrzegać są obowiązani.

— Listy pisane z Frankfurtu potwierdzają wiadomość o nowéj pożyczce pieniędzy zaciągnionéj przez Króla Pruskiego u Mikołaja za zwyczajnym rewersem. Mówią, iż pożyczka ta ma przechodzić o wiele summy, które Miwysłał do Londynu i Paryża, że ma wynosić dwadzieścia milionów rubli srebnych, czyli 80 milionów franków. W roku 1830 1831. Fryderyk III również zaciągnął pożyczkę u Mikołaja na przygotowania wojenne przeciw rewolucyi francuzkiéj. Dzisiaj Fryderyk IV daje w zastaw swój podpis, aby pokazać deputowanym Sejmu Berlińskiego, że i bez nich obejść się może.

— Sejm Szwajcarski otwarty został 5 lipca b. r. Otwarcie to ogłosił prezydujący Ochenbein w końcu swéj mowy. Posłowie Rossyjski, Prusski i Austryacki nie znajdowali się na téj uroczystości.

Sprostowanie. — W numerze ostatnim, str. 37, kolumna 2ga, wiersz 16, zamiast: musi być przedmiotem uwielbień całéj ludzkości, powinno być: musi być przeto rozprzestrzenianiem się dobrego, bo złe nie może być przedmiotem uwielbień całéj ludzkości.

Z przyszłym numerem kończy się część I-za Tomu X-go Pisma Demokrata Polski. Redakcya uprasza najusilniéj prenumeratorów o bezzwłoczne odesłanie należnych dla niéj zaległości.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.